

## Epizody z życia szkoły – sezon pierwszy 2011/12

### 5.09.2011

Z życia szkoły:

W piątek rozniosłem klasach baniaki z wodą (18 - 19) do stojących tam dystrybutorów. Sprawa nie była lekka, zwłaszcza, że niektóre targałem na drugie piętro. Dzisiaj o 16 tej myję ręce w szkolnej łazience i kątem oka widzę jak 4-5-klasista dopada umywalki do wody z kranu...

### 15.09.2011

Z życia szkoły:

Na korytarzu stoi gimnazjalista i "drobiazg" 4-5 klasa.

- Z wiekiem, zaczynasz przypominać, swojego nieodżałowanej pamięci brata - powiedział gimnazjalista.

- A co to znaczy "nieodżałowanej pamięci"? - zapytał jeden z malców.

- Normalnie tak się mówi o osobie zmarłej, jednak w przypadku, Twojego brata, on po prostu poszedł do liceum.

### 23.09.2011

Z życia szkoły:

Grabiłem z liści plac zabaw, kiedy przyszły dwie klasy pierwszaków. W pewnej chwili widzę jak jedna z nauczycielek strasznie "opierdziela" jedną małą (z tego, co wiem słusznie), po czym nauczycielka chwytając miotłę i zaczyna zamiatać plac. Zanim się obejrzałem, pół placu było pozamiatane. Tak Grabienie liści uspokaja.

### 29.09.2011

Z życia szkoły:

Lekcja religii w jednej z klas drugich.

- Dzieci Jezus podarował nam bardzo piękną modlitwę - powiedziała Pani od Religii - "Ojcze Nasz, któryś jest w Niebie..."

W tym momencie jedno z dzieci podnosi palce do góry.

- Słucham.

- Proszę Pani ja znam skądś tę piosenkę.

### 7.10.2011

Z życia szkoły:

Mama odbiera dziewczynkę i się pyta:

-I jak było?

- Dziś mówiliśmy różaniec, w intencji Marka, ale ja się za niego nie modliłam, bo go nie lubię.

### 14.10.2011

Z życia szkoły:

Gimnazjaliści budowali dekorację na akademię z okazji Dnia Nauczyciela. W pewnym momencie pada pytanie:

- Panie (...) czy ma Pan może taśmę? - zapytała gimnazjalistka.

- Mam, ale nie wiem o jaką taśmę Ci chodzi, mogę Ci dać np. taśmę magnetofonową.

- Nie mam pojęcia, o czym Pan mówi - zupełnie naturalnie odparła dziewczyna.

...zabolało...

### 18.10.2011

Z życia szkoły:

Wynosząc worki ze śmieciami i liśćmi do śmietnika, doszedłem do wniosku, że nie będę szedł na skrót przez osiedlowy trawnik - wiadomo psie kupy. Niestety ta kupa dopadła mnie centralnie na chodniku...

### **24.10.2011**

Z życia szkoły:

Kupowałem Kit-kata w sklepiu szkolnym.

- Czy wie Pan, że batonik jest niezdrowy? - zapytał mnie jeden z uczniów stojących obok.
- Chłopcze w kwietniu '86 tego piłem płyn Lugola, a Ty mi mówisz, że batonik jest niezdrowy? - rzuciłem ripostę.

### **11.10.2011**

Z życia szkoły:

Stoję sobie na korytarzu w Gimnazjum w czasie przerwy. Czekam na jej koniec, bo muszę, w poszukiwaniu sznurka, dostać się na strych, który jest nad kiblami. A wiadomo w czasie przerwy drzwi do sracza są non stop w ruchu. Trzymam w ręku klamkę do drzwi od strychu. Podchodzi do mnie dwóch gimnazjalistów.

- O będzie Pan wchodził na strych?
- Tak.
- A czy możemy Panu pomóc, Pan powie pani od polskiego, że jesteśmy Panu potrzebni.
- Ale chłopaki mnie szukanie sznurka zajmie najwyżej dziesięć minut.
- Dwadzieścia trzeba to porządnie zrobić.

### **26.10.2011**

Z życia szkoły:

- Proszę pana, proszę pana u nas znowu cieknie baniak. – wołała dziewczynka wpadając do kanciapy Cichego.
- Znowu?... Rozumiem, że chodzi o 6a.
- Tak.

Po chwili Cichy wszedł do klasy. Od progu widział kilkoro uczniów i nauczycielkę usiłujących zatamować potop. Pół baniaka wody było już na podłodze.

- Uprzedzałem, że jak znowu uszkodzicie kran, to zostaniecie pozbawieni dystrybutora – to mówiąc Cichy podszedł na miejsce, jednym ruchem zdjął do połowy pusty 18 litrowy baniak. Po czym chwycił porcelanowy dystrybutor i chciał wylać niego wodę przez okno.
- O Rzesz... - wyrwało się Cichemu, w momencie jak dystrybutor wyśliznął mu się z rąk i roztrzaskał o chodnik parę metrów niżej.
- No to dorobiłem p... uszy – można było wyczytać z ruchu jego warg nieme przekleństwo. Szóstoklasiści stali w milczeniu, Pan Marcin dotrzymał słowa – zostali pozbawieni dystrybutora na wodę.

### **28.10.2011**

Z życia szkoły:

Od ponad tygodnia choruje jedna ze sprzątaczek. W związku z tym ja i jedna z pań z kuchni, po godzinach zasuwały w gimnazjum na szczocie i mopie. W środę jak sprzątałem po gimnazjum kręciło się kilku uczniów. Jeden z nich zapytał się mnie czy może mi pomóc. Powiedziałem, że może poodkurzać wykładzinę. Widząc jego gasnący entuzjazm powiedziałem mu, że kupię mu batonika - pomogło. Wczoraj rano batonik został wręczony. Po południu znowu, śmieci, szczotka, mop. Tym razem w gimnazjum było pusto. Spojrzałem na odkurzacz i wykładzinę...

- Tiaaa - mruknąłem pod nosem.
- ...dwadzieścia minut później poznałem prawdziwą wartość batonika.

### **9.11.2011**

Z życia szkoły:

Stoję sobie na placu zabaw i zamiatam liście, plac zabaw położony jest jak cała szkoła na terenie plebanii, w kompleksie jest też prywatne przedszkole, a obok, za płotem znajduje się państwowa szkoła ze swoim boiskiem. No, więc zamiatam liście i słyszę:

- Pomóc Panu?
- Nie dziękuję - odpowiadam staruszce, która wyraźnie idzie od kościoła w moim kierunku.
- Pomogę Panu, cieplej będzie, po południu ma już wyjść słońce.
- Naprawdę dziękuję - i szybko lustruję plac - właściwie już kończę. Zaczynam powoli przemieszczać się ku szkole.
- Pan dla księdza pracuje?
- Nie dla szkoły?
- Przedszkola?

- Nie dla szkoły.
- Jak to, to oni mają tu plac zabaw? - to mówiąc patrzy się na szkołę za płotem.
- Nie, proszę Pani w tym budynku mieści się szkoła - pokazuję na plebanię.
- A nie wie Pan, co tam budują? - (po drugiej stronie kościoła jest budowa).
- Nowy dom dla księży, bo ich tu jest z 11-tu.
- A ja myślałam, że proboszcz to jakiś sex-shop stawia.
- Nie, zwykły dom, bo teraz za Lazurową domy się pobudowali to i parafia większa, to i księża muszą gdzieś mieszkać.
- AAA... - w czasie rozmowy cały czas przemierzam się w stronę zbawczych drzwi budynku. - A widział Pan jak tu w sobotę tych narkomanów policja z kościoła wyciągała, i na tym boisku, i nawet od tych murzynów z kebaba też wyciągnęli. Mówię Panu ci czarni to samo zło.
- Nie, nie widziałem jestem z innej parafii.
- Mówię Panu jak ich o ziemię rzucali, ze stu było tych policjantów, obstawili wszystko i na ziemię ich. Ja to Panie mam 680 złotych renty, bo ja technik żywienia jestem, ale słyszałam, że oni z ataki listek haszyszu czy kokainy to i 50 złotych biorą.
- No, ale i ryzyko handlu większe.
- Nawiozą tego plugastwa z Chin, tam to przynajmniej kara śmierci jest nie to co u nas.
- Ich tam więcej jest to, sobie mogą na takie kary pozwalać.
- O piłki - zauważyła dwie piłki porzucone przez szkolne dzieci- wezmę sobie jedną.
- Nie, nie to szkolne, właśnie je miałem schować - to mówiąc oddalam się w kierunku piłek, błogosławiąc w duchu anonimowe dzieci, które nie dbały o mienie szkoły.
- Miłego dnia Panu i Pańskiej żonie życzę.
- Wzajemnie, ale nie mam żony.
- Nie szkodzi. O furtka nie wiedziałam, że tu też można wyjść. - Mówiąc to wyszła poza teren plebanii furtką, która była starsza niż kościół.

### 10.11.2011

Z życia szkoły:

Idę pustym szkolnym korytarzem, z naręczem narzędzi na interwencję. Koło jednej z tablic informacyjnych stoi jedna z nauczycielek. Kiedy ją mijam zaczyna się rozmowa:

- Panie Grzesiu (mój brat pracował w tej szkole lata temu i jest dobrze pamiętany).
- Marcinie, Grześ to mój brat i się do mnie upodabnia.
- Panie Marcinie, mam do pana prośbę tylko muszę sobie przypomnieć...

W tym momencie, po jej minie wywnioskowałem, że z jednej strony usilnie próbuje sobie przypomnieć, a z drugiej nie chce nie wypuścić.

- Pani (...) spokojnie - po dłuższej chwili odezwałem się kładąc rękę na jej ramieniu - ja będę wracał tędy za dziesięć minut.

### 10.11.2011

Z życia szkoły:

Siedzę sobie w mojej kanciapie i słyszę jak w łazience obok ktoś wyłamuje drzwi z zawiasów.

Wypadam na korytarz i widzę 4 - 6-klasistę w białej koszuli - blondyn jak dociska drzwi do ściany, co powoduje wrywanie zawiasów z framugi i tychże drzwi.

- Ej, nie rób tak - krzyknąłem - Stój - dodałem jak młodzian wyciął wióra i zniknął za rogiem, biegnąc po schodach na piętro do klas. Ruszyłem w pościg, wpadam na korytarz, jest przerwa... niestety oczom moim ukazał się tłum uczniów w białych koszulach i co drugi to był blondyn.
- Tiaa... - mruknąłem - dzień galowy z okazji 11 listopada...

### 17.11.2011

Z życia szkoły:

(epizody)

Poproszono mnie o przygotowanie projektu exlibrisu. Zrobiłem kilka wariantów i skserowałem.

Niestety ksero trochę „pobrzdziło” kopie. Poszedłem na przerwie do jednej z szóstych klas i poprosiłem o dobry świeży korektor. Dostałem go, usiadłem w klasie za biurkiem i zacząłem poprawiać projekty. Grupa szóstoklasistów przyglądała się w milczeniu mojej pracy.

- Ale Pan to jest miszczu od obrazków – odezwał się jeden z chłopców.
- Ale z ciebie lizus – momentalnie zgasił go głos z offu.

Ze dwa tygodnie temu poproszony zostałem, aby w jednej z 4 klas skręcić kaloryfery, bo w klasie jest za gorąco. Zrobiłem to po południu jak nie było dzieci. Następnego dnia koło [południa jeden z kaloryferów jest rozkręcony i gorący. Więc powtórnie go skręciłem. I tak przez tydzień. W końcu oddzieli w poniedziałek dowiedziałem się, że jeden z uczniów rozkręca ten kaloryfer. Odpuściłem i nie skręcałem. Dzisiaj powiadomiłem wychowawczynię, że podjąłem próbę zakręcenia kaloryferów, ale jeden z uczniów je rozkręca. Weszliśmy razem do klasy. Szybko okazało się, kto jest sprawcą. Sam wstał.

- Czy rozkręcałeś ten kaloryfer ?
- Ja nie.
- Jak to nie – chórem odparła klasa.
- No od wczoraj nie...

Idę korytarzem i widzę jak przede mną dwóch uczniów targa aluminiową listwą od szafy. Idę za nimi gdyż wyraźnie kierują się w stronę mojej pakamery. Pod samymi drzwiami orientują się, że idę za nimi.

- Proszę pana mamy sprawę.
- Widzę.
- Listwa odpadła.
- Sama ?
- Sama, znaczy niechący, znaczy kolega... niechący ją urwał.

Z życia szkoły:

(Post scriptum)

Stołówka, wydawanie obiadów, dzieci ustawione w kolejce podchodzą do okienka.

- Ja poproszę sos obok - powiedział chłopczyk.
- Nie ma sosu "obok" - odparłem - mamy tylko warzywny.
- Rozpacz w oczach dziecka - bezcenne :)

### **21.11.2011**

Z życia szkoły:

Idę sobie po obiekcie, tak gospodarskim okiem rzucić, czy wszystko jest ok. Wychylam się zza rogu i widzę, że jeden z dwóch kinkietów się nie świeci. "Hmm... Musi żarówka" pomyślałem. Po odkurzeniu wnętrza i wykręceniu żarówki okazało się, że drucik jest dobry, ale jak mawiają: na wszelki wypadek i książka ma interes, może jest zepsuta inaczej. Poszedłem poszukać jakiejś luźnej lampy żeby sprawdzić żarówkę. (jakbym nie mógł sprawdzić jej w drugim kinkiecie obok). Po dłuższych poszukiwaniach znalazłem lampę i tu zdziwienie - żarówka jest sprawna. "Hmm... musi instalacja" pomyślałem. Druciki były jak najbardziej na swoim miejscu przykręcone do styków jak trzeba. Postanowiłem poszukać włącznika. Na całym piętrze jest tak, że jeden typ oświetlenia jest podpięty pod jeden włącznik, więc oba kinkiety powinien obsługiwać jeden włącznik. Powinien... Włączniki, które znałem nie obsługiwały tych kinkietów. Trochę zabrało mi czasu zanim znalazłem osobny włącznik... Dwudzielny... Jeden przyczek był wyłączony... Wcisnąłem go... Kinkiet rozjaśniła elektryczna poświata...

Tak nie tak łatwo być konserwatorem...

### **24.11.2011**

Z życia szkoły:

Mam dzisiaj lekkiego kaca, co powoduje, że mam dystans do otaczającej mnie rzeczywistości, czasem wolniej rozumiem, ale przytomny nauczyciel żeby zgubił całą klasę gimnazjalistów, to już trzeba być mistrzem.

Z życia konserwatora:

Szkoła nie ma pojemnika na zużyte żarówki, ale ma pojemnik na szkło... Kamień jest naturalną metodą utylizacji żarówek do postaci szkła.

Z życia szkoły:

Dzieci w tym tygodniu poznają czym był PRL, jak w tedy wyglądała szkoła i ogólnie życie. Dużo czasu zajęło im zrozumienie, że w czasach PRL-u, w Carrefourze był tylko ocet na półkach.

### **25.11.2011**

Z życia szkoły:

Opowiadał dzieciom jak to było w czasach PRL-u w szkole. Pada pytanie:

- Proszę pana czy w tamtych czasach były zwierzątka ?
- Były psy, koty, chomiki...
- A myszy?
- ...były, oj były...

### **29.11.2011**

Z życia szkoły:

- Pomóc Panu - zapytał gimnazjalista.
- Nie dziękuję, poradzę sobie.
- A co będzie Pan robił ?
- Wymieniał haczyki w szatni na hali, które żeście pourywali.
- Ja nie urywałem.
- Dlatego użyłem liczby mnogiej.
- A dlaczego teraz Pan nie pójdzie?
- Czekam na lekcję, wy demolujecie na przerwach, ja naprawiam na lekcjach.
- To nie sprawiedliwe, Pan ma więcej czasu.
- Ale też muszę koncepcyjnie zastanowić się jak żeście daną rzecz zdemolowali.

Z życia szkoły:

[po lekcji wf-u]

- (...) nie wiem czy to ok., ale chłopaki właśnie w szatni ustalają poprawny wynik meczu...

### **30.11.2011**

Z życia szkoły:

W sobotę ma być załamanie pogody i znowu ma wiać. W strategicznym miejscu usypałem dziś pokazną górkę z liści. Jest szansa, że przewieje je z powrotem na osiedle.

### **1.12.2011.**

Z życia szkoły:

Dzisiaj jedno z dzieci malowało ścianę, gdyż umieściło na niej napis:

"Mateusz (tutaj jest strzałka) mujałtogram". Trochę trwało zanim zrozumiałem treść wpisu.

### **5.12.2011**

Z życia szkoły: (wyjazd do Rudawki)

Kuchnia siedzę w kącie i czytam książkę. Jeden Druh zmywa. W pewnym momencie wchodzi drugi i się pyta zmywającego:

- Druhu...?
- (...) ile się znamy, rok, dwa, w zeszłym roku w Gdańsku nosiłem Cię na rękach, nie mów do mnie Druhu.
- To jak mam mówić?
- Wasza Wysokość.

### **6.12.2011**

Z życia szkoły:

Na korytarzu przy sekretariacie wisi plansza ze zdjęciami osób wchodzących w skład samorządu szkolnego. Widzę malca, który wbija szpilkę w jedno ze zdjęć. Stałem za nim i czekam, aż skończy. Kiedy skończył, odwrócił się i przestraszył, że został przyłapany.

- Nie lubisz go? - zapytałem.
- Żadne dziecko go nie lubi - odparł smutno malec, wyciągając szpilkę ze zdjęcia.

### **13.12.2011**

Z życia szkoły:

Rano dostałem grupę gimnazjalistów do pomocy przy malowaniu pomieszczenia. Sprawa była prosta, wydałem dokładną instrukcję, co i jak mają pomalować. Zostałem ich przy pracy i pojechałem po meble. W połowie drogi do hurtowni uświadomiłem sobie, że nie powiedziałem im żeby umyli narzędzia po robocie.

- Ale, sprytni są poradzą sobie - pomyślałem.

Niestety wydałem wyraźne instrukcje...

### **18.12.2011**

Z życia szkoły:

- Panie Marcinie, Pan (...) pyta się, czy ma pan zamek symetryczny? - wydyszał, zasapany gimnazjalista, który przybiegł z drugiego piętra do mojego gabinetu w piwnicy.

- Jakież mam, ale do czego?

- Do szuflady w sklepiku.

- Mam zaraz podejść.

Po chwili z garścią różnych zamków, udałem się na drugie piętro. Tam przy sklepiku stało konsylium złożone z kilku uczniów i nauczyciela.

- Zamek się zepsuł - usłyszałem, faktycznie klucz z białym breloczkiem wisiał w zamku szuflady i nie dawał się przekręcić. Wymiana zamka zajęła mi 30 sekund. Zdjąłem biały breloczek ze starego klucza i przełożyłem na nowy, wręczyłem go uczniowi odpowiadającemu za sklepik. Sprawdziłem jeszcze raz czy aby na pewno klucz w zamku się nie przekręca, poczym zepsuty komplet wyrzuciłem do kosza.

Następnego dnia dyrektor szkoły zadał mi pytanie:

- Cichy, co zrobisz z kluczem i zamkiem, który wymienisz w sklepiku?

- Wyrzuciłem.

Dyrektor skrył twarz w dłoniach i zaszlochał.

Kluczem do całej historii był napis na białym breloczku:

"Klucz do szafy pod szufladą".

### **20.11.2011**

Z życia szkoły:

- Proszę, Pana ten chleb to dla ptaszków czy dla dzieci?

- Dla dzieci.

- Naskarzę na Pana ekologom.

### **23.12.2011**

Z życia szkoły:

Wigilia i w imieniu 1-wszech klas gimnazjalnych dziewczę składa życzenia:

- I my z naszej strony życzymy dyrekcji cierpliwości do nas, sekretariatowi pociech z nas członowi konwersującemu...

- Pionowi konserwacyjnemu, to samo, ale lepiej brzmi - nie wytrzymałem.

### **2.01.2012**

Z życia szkoły:

Zawsze po tygodniu trzeba posprzątać szkolny plac zabaw. Wiadomo paczki po fajkach, butelki po browarze, kiedyś znalazłem pustą półlitrowką po Krupniku i obok równie puste opakowanie po cukierkach toffi - takich niedużych zakąskowych. I wtedy myślałem, że to hardkor, aż do dzisiaj. Do 7.20 rano kiedy znalazłem damskie stringi...

### **4.01.2012**

Z życia szkoły:

Dzisiaj, na szkolnym korytarzu, widziałem dwie 4-klasistki jedna z nich "monopolowym gestem" odbijała zielone Frugo.

### **5.01.2012**

Z życia szkoły:

"Dziewczyny, proszę nie męczyć Pana Marcina, bo będzie miał wstręt do kobiet".

### **10.01.2012**

Z życia szkoły:

Gimnazjaliści bawili się przetykaczką do kibla zwaną potocznie "pocałunkiem teściowej".

- Tylko mi jej nie połamcie - poprosiłem.
- Ale dlaczego? - padło klasyczne uczniowskie pytanie.
- Widzisz, przybiega malec, że mu się umywalka zatkała idę, tam z tym i przetykam. W oczach dziecka jestem bohaterem.

### **11.01.2012**

Z życia szkoły:

Generalnie obowiązuje zasada, że w szkole, dzieci nie mogą przebywać same (tzn. bez nauczyciela lub rodzica) przed godziną 8-mą. Mają otwartą świetlicę. Wnoszę baniaki z wodą do klas. Otwieram drzwi do szkoły i słyszę jak za moimi plecami przemyka się po korytarzu sprytna ekipa dzieci.

- A kto wam otworzył drzwi? - zagrział surowy głos jednej z nauczycielek, którą właśnie mijałem na korytarzu.
- Yyyy... Pan Marcin? - odparły zgodnie z prawdą dzieci.

### **31.01.2012**

Z życia szkoły:

Dzisiaj w ramach globalnego ocieplenia, skuwałem lód ze szkolnego dziedzińca...

### **7.02.2012**

Z życia szkoły:

Dzieci w porze śniadania wtargnęły na stołówkę stojak do dekoracji teatralnej.

- Panie Marcinie gdzie mamy to postawić.
- Zanieście to do mojego gabinetu i postawcie koło miotły.

### **10.02.2012**

Życia szkoły:

Jest tak gra między mną, a gimnazjalistami - oni psują coś w szkole, a ja potem jako konserwator, idę korytarzem i słyszę:

"Zimno, zimno, cieplej, cieplej..."

### **14.02.2012**

Z życia szkoły:

(rozmowa personelu szkolnego)

- I co udało Ci się przełożyć tą wizytę u lekarza?
- Tak, zadzwoniłam, odebrał jakiś facet, i mówię mu, że nie bardzo mi pasuje ta 15-ta, i czy dałoby się przesunąć moją wizytę na 17 – 17.40-ści. On powiedział, że ok. i że poprzesuwa innych pacjentów, żeby mnie przesunąć. Ja przez telefon mam młody głos, jak do niego pójść i zobaczy, że taka stara jestem, to już mnie nie przesunie.
- To powiedz, że przyszłaś za córkę i że macie tą samą chorobę.

### **14.02.2012**

Z życia szkoły:

(gimnazjaliści mają dwie szafki, jedną na ubrania w szatni i drugą na książki w korytarzu szkolnym).

W zeszłym tygodniu przyszedł do mnie jeden i mówi, że zgubił klucze od obu szafek. Wysłałem go, zgodnie z procedurą, do wychowawcy, żeby poznał kwotę za wymianę zamków i potem dokonał stosownej wpłaty w sekretariacie szkolnym, po czym miał przyjść do mnie z dowodem wpłaty.

W piątek, tuż przed końcem mojej pracy, pojawił się u mnie z kwitkiem wpłaty. Zdążył pokazać mi szafkę w szatni. Na moje pytanie o szafkę szkolną odparł:

- Nie wiem, która to, bo nigdy jej nie używałem.
- ? – odparłem – będę martwił się tym w poniedziałek.

Poniedziałek.

Z rana wymieniłem zamek w szatni. Gimnazjalisty nie było w szkole, bo coś tam.

Wtorek.

Rano znalazłem rzezonego i powiedziałem mu, że ten w szatni ma wymieniony, ale musi ustalić, która to jego szafka szkolna, bo nie będę się włamywał po kolei do stu iluś szafek w regale.

Przyszedł do mnie na następnej przerwie.

- Proszę pana znalazłem swoją szafkę, ale nie wiem jak to się stało, bo po otwarciu jej znalazłem tam wszystkie swoje klucze.

...

3 minuty później przestałem walić głową w drzwi szepcząc, „chcę, chcę, chcę”.

### **15.02.2012**

Z życia szkoły:

Jeszcze dwa dni takiego śniegu, to będę miał taką kondycję, że będę mógł wiszący sex uprawiać.

### **17.02.2012**

Z życia szkoły:

Siedzę dziś w "0"-ce i naprawiam szuflady. W tle bawią się dzieci. Kilkoro z nich śpiewa do piosenki z CD: "Lato Lato, lato czeka, a z tym latem czeka rzeka, a za rzeka czeka las"...

W pewnym momencie gdzieś z boku doszedł do mnie głos: "Polska, biało czerwoni, Polska..." – nieśmiało próbował zaintonować jeden z malców bawiący się w osobnym kącie sali.

Z życia szkoły:

(wczoraj)

- Marcin proszę zjedz pączka.
- Nie dziękuję gruby będę.
- Ale od nich to tylko jest więcej szczęśliwości.
- Dla szczęśliwości, to ja z kumplami, w milczeniu, w pubie browar piję.

### **21.02.2012**

Z życia szkoły:

Urządzenie podłączone do prądu zawsze działa lepiej.

### **22.02.2012**

Z życia szkoły:

- Panie Marcinie ma pan gumę? - spytał mnie gimnazjalista stojący w progu mojej komnaty.
- No mam - odparłem podejrzliwie.
- Eee,... ale taka do żucia ?
- Nie, takiej nie mam - odparłem z ulgą.

### **23.02.2012**

Z życia szkoły:

Dzisiaj sypałem tamy, kułem w lodzie rowy, sterując przepływem wody z kałuży do kałuży, bawiłem się w hydrologa, stojąc po kostki w wodzie. Przemoczony cały, byłem idolem wszystkich sześciolatek.

### **28.02.2012**

Z życia szkoły:

Od samego początku jak spadł śnieg, kierowca z drukarni ma jakieś wonty i fochy, że źle odśnieżone. Inny facet ciężarówką z papierem wjechał i nie było problemu, a temu ciągle coś źle. Dziś spadł śnieg, jego samochód stał na placu. Odśnieżyłem i posypałem solą alejki - dojdzie do szkoły. To chuj przestawił samochód na jedną z odśnieżonych alejek. Nie poszedłem poprosić, aby przestawił swój wóz. O nie. Odśnieżyłem nową alejkę. Ale Fajansiarz jeszcze pozna smak zemsty ciecia...

### **6.03.2012**

Z życia szkoły:

Klasówka z fizyki, pierwsza klasa gimnazjum. Kilka zadań i tylko jedna odpowiedź:

"Szanowny Panie, Jezus jest odpowiedzią na wszystkie Pańskie pytania".

### **7.03.2012**

Z życia szkoły:

Wędrowałem szkolnym korytarzem w towarzystwie sympatycznej nauczycielki. Weszliśmy razem do sekretariatu.

- Kurcze szłam do sekretariatu, spotkałam Marcina, rozmawialiśmy i zapomniałam, po co tu przyszłam.
- Wiesz jak się to nazywa? - zapytała się z uśmiechem jedna z pań sekretarek.
- Efekt AXE? - zupełnie niewinnie mi się wyrwało...



### **8.03.2012**

Z życia szkoły:

Ostatnio w ramach zastępstwa pracuję w kuchni na zmywaku. Dostałem biały fartuch. I scenka ze stołówki:

- Marcin wyglądasz jak lekarz - skomentowała z uśmiechem jedna z nauczycielek.
- Jak ginekolog - dorzuciła druga.
- Słuchajcie leczyć nie będę, ale pogapić się mogę :))) - odparłem.

Z życia szkoły:

Czasem warto naprawić szufladę w komodzie na rzeczy znalezione. Dziś znalazłem tam moja "arafatkę", która znikła w tajemniczych okolicznościach dwa miesiące temu :)

### **9.03.2012**

Z życia szkoły:

Stoję na zmywaku, obok jedna z pań kucharek wyrzuca resztkę ziemniaków do zlewu z młynkiem.

- O to tak utylizuje się ziemniaki? - zapytał się jeden z gimnazjalistów patrząc przez okienko do zwrotów naczyń.
- Tak, bo tu jest młynek.
- Patrz jak ich wszystko interesuje - powiedziała kucharka, po chwili, kiedy gimnazjalista odszedł.
- Kto wie, być może jak kiedyś skończą wyższe studia trafią na zmywak... - odparłem.

### **12.03.2012**

Z życia szkoły:

Poczta Polska.

Czasem noszę listy na pocztę, znam się na tym, 10 lat pracy w urzędach pozwoliło mi wyrobić sobie niezbędne doświadczenie zawodowe. Jednak dziś spotkał mnie najczystszej postaci „Bareizm”.

Wchodzę na pocztę – tłum od zajeb..., małe płaczące dzieci, emeryci o kulach, młodzi wkurwieni, renciści, kobiety w ciąży, słowem statystyczny przekrój społeczeństwa – sól tego narodu.

Wyciągam numerek „A” – przede mną jest 71 osób (słownie: siedemdziesiąt jeden osób). Jest 10:14 działają tylko dwa z pięciu okienek.

10:20 Zaczyna się awantura z kierowniczką poczty, że w okienku numer „3” przerwa powinna być do 10:10. Co robi pani kierownik, po tym jak wszem i wobec odpowiedziała, że „Nie ma, kim robić”? Wchodzi do okienka numer „3” o przestawia tabliczkę z „przerwa” na „okienko nieczynne”. Kurwa, żeby jeszcze klasę pizda miała i jadła truskawki, ale nie...

10:25 do okienka numer „3” jak gdyby nigdy nic wchodzi dziumdzia z obsługi. Tłum się ucieszył – trzy okienka będzie szybciej, ale zaprawdę, powiadam wam, złudne nasze były nadzieje. Cipa z okienka numer „4” poszła natychmiast na półgodzinną przerwę. Po czym, jak wróciła bzdziągwa z okienka numer „5” zrobiła to samo.

Wyszedłem z poczty 11:30, miałem tylko jeden list polecony do nadania, cała operacja przy okienku zajęła mi 1,5 minuty.

### **13.03.2012**

Z życia szkoły:

Od rana z kuchni dochodziły odgłosy szamotaniny i charczenia, czasem dochodziły stłumione krzyki, po czym nastąpiła cisza. Spojrzałem w jadłospis...

- No tak na obiad są duszone buraki...

### **14.03.2012**

Z życia szkoły:

Stoją 4-klasiści na korytarzu.

- Druhna Lena, a tej drugiej druhny nie znam - przedstawiła rezolutnie, schodzących gimnazjalistów, jedna z dziewczynek.
- Ona ma na imię Patryk - odparła spokojnie Lena.

### **16.03.2012**

Z życia szkoły:

Stoję na dziedzińcu i z uczniami porządkujemy ogródek. Przez plac idzie rodzic i mówi do telefonu przy uchu.

- Nie no kurwa, pojebało go chyba, trzeba to inaczej załatwić, pizdzielec kurwa. Słuchaj nie mogę dalej rozmawiać, bo wchodzi do szkoły - to mówiąc zniknął w budynku.

### **24.03.2012**

Z życia szkoły:

Na boisku, grają w piłkę do jednej budy, szóstkłasiści wymieszani z drugoklasistami. W pewnym momencie pada bramka.

- Jak ja was kocham małe gnojki - pada z ust wyrośniętego szóstkłasiisty.

### **26.03.2012**

Z życia szkoły:

Stoi "duży" gimnazjalista na korytarzu i ma zadartą koszulkę tak, że widać sporą samarkę.

- Jak ja biegnę, to on też biegnie - to mówiąc pokazuje palcem na swój brzuch.

### **27.03.2012**

Z życia szkoły:

- O odświeżacze Pan ma – zapytali radośnie gimnazjaliści, na widok ustawionych rzędem puszek na półce.

- No mam.

- Możemy wziąć jeden są świetne do zabawy. To znaczy nie my się bawiliśmy, my tylko widzieliśmy, że są świetne.

- One są do kibli.

- O to my wymienimy, bo w jednym zabrakło. Serio.

- Samo zabrakło?

- Samo.

- Sam wymienię, bo oczka u was coś takie chitre...

### **28.03.2012**

Z życia szkoły:

C.d. dnia wczorajszego:

- O widziałem, że zmienił Pan odświeżacz.

- No, tylko nie rozumiem, po co wetknęliście tam papierek po batoniku.

- A ha ha, fakt, ale to (...), dzisiaj (...) sprawdzał czy jest łatwo palny...

### **28.03.2012**

życia szkoły:

- O,... co pan teraz robi? - zapytał się gimnazjalista.

- Mam dyżur konserwatorski, tzn. zrobiłem wszystko i czekam, bo być może ewentualni coś trzeba będzie naprawić. Staram się po was naprawiać na bieżąco.

- Nieee..., to usterki robią się samodzielnie. :)

### **29.03.2012**

Z życia szkoły:

Dzieci z "0" przechodziły korytarzem koło gabinetu dyrektora. Jak zwykle kolumna się rozciągnęła i na końcu szli maruderzy.

- A zerówka miał do mnie zajrzeć - odezwał się dyrektora głos z czeluści gabinetu.

- DZIEEEŃ DOOBRRY - odpowiedzieli przytomnie maruderzy i przyspieszyli kroku.

### **10.04.2012**

Z życia szkoły:

Korzystając dziś z pięknej pogody zabrałem się za porządek ze starymi liśćmi w szkolnym ogródku. W tym celu przepychałem alejką, ze śmietnika, do ogródka, kontener. Na końcu alejki była furtka. Piękne ciepłe wiosenne słońce, ja pcham ten kontener, nagle widzę w furtce (tej na końcu alejki), kobiecie jak żegna się znakiem krzyża na mój widok i szybko oddala się w bliżej nieznanym kierunku...

### **11.04.2012**

Z życia szkoły:

Jest przerwa, wchodzę do jednej z klas młodszych i widzę dwóch chłopaków jak leją się w zapaśniczym klinczu. Stoję w milczeniu, reszta klasy, która przyjmowała zakłady na dropsy, powoli milknie. Zawodnicy po chwili zauważyli mnie i zamarli. Minęło kilka sekund, jak zgodnie zaśpiewali:

- Tańczymy Labada, labada - powoli wirując w krakowiaku, zaczęli oddalać się między ławki.

**19.04.2012**

Z życia szkoły:

(zasłyszane niedawno, aczkolwiek sprawa działa się dawno - w Walentynki)

Rozmowa czwartoklasisty z rodzicem:

- No i jak dałeś walentynkę? - zapytał tata syna.
- Dałem, trochę się bałem, ona się śmiała, ale dałem.
- I co ?
- Przyjęła, ale wiesz tato, tak jak mówiłeś, będę kuł żelazo puki gorące...
- ?
- Zaproponowałem, że będę nosił jej teczkę.

**24.04.2012**

Z życia szkoły:

dzisiaj zostałem Siewcą...

**8.05.2012**

Z życia szkoły:

- Proszę Pani, dlaczego my jemy żółty ser, a niektóre dzieci mają szynkę?
- Bo szynka jest dla dzieci dietą...

Z życia szkoły...



**14.05.2012**

Z życia szkoły:

Zostałem Ponurym Żniwiarzem.

(Mogę już do CV wpisywać umiejętność obsługi kosi spalinowej) :)

**15.05.2012**

Z życia szkoły:

Jeszcze dobrze z trzeciej klasy, nie odszedł w świat, tandem uczniów brojących i buntujących się przeciw systemowi, a już o niszę po nich walczy kolejna dwójka z pierwszej klasy. I też jest to tandem niskiego z wysokim :)

**16.05.2012**

Z życia szkoły:

Dzieci mocno dokazywały na stołówce.

- Uwaga dzieci siadamy z powrotem na miejsca - uniósł się, ponad dziecięcym gwarem, spokojny głos wychowawcy - liczę do trzech, dwa już minęło...

**22.05.2012**

Z życia szkoły:

- Proszę Pani, a (...) zjadł aż trzy hot-dogi ! - przy okienku do wydawania powiedział stanowczo jeden z malców.

- (...) wszystkie dzieci wzięły już po pierwszej dokładce, więc każdy może brać ile chce, a tak w ogóle to nie ładnie jest tak skarżyć - odparła jedna z pań kucharek.

- Patrz, jaki donosiciel - odparłem jak zmieszany malec oddał się w kierunku stolika - ani chybi miał dziadka w ORMÓ...

**25.05.2012**

Z życia szkoły:

Dzisiaj na obiad są "paluszki z ryby" - przeczytałem na tablicy ogłoszeń - musi jakiś egzotyczny gatunek ryby - mruknąłem i udałem się na obiekt w celu dokonania interwencji.

**29.05.2012**

Z życia szkoły:

Jak co wtorek rano znoszę do kuchni kartony z mlekiem, które nam dowożą w ramach czegoś tam. Podchodzi do mnie jeden z nauczycieli i prosi mnie czy otworzyłbym drzwi do gimnazjum.

- Już idę - mówiąc to odstawiam kolejny karton.

- Ale nie, spokojnie, pan skończ nosić, ten czas też się liczy panu do emerytury.

**5.06.2012**

Z życia szkoły:

Dwoje malców z zerówki stało przy umywalce i lało wodę do plastikowych tubek po paście do zębów.

- Ale wiecie, że to nie do końca oto chodzi? - zapytałem niepewnie.

- Chodzi oto, aby tej pasty było więcej - odparła rezolutnie dziewczynka - w domu tak robię.

**14.06.2012**

Z życia szkoły:

Jeden z uczniów gimnazjum jest w szpitalu dosyć poważna cukrzycą. Wiedząc, że spora grupa go odwiedza pytam się rano:

- Co, tam u (...)?

- Spoko, jest podłączony do pompy insulinowej, na moment mnie podłączył, niezły odlot...

**19.06.2012**

Z życia szkoły:

Jak pozbyć się problemu nadmiaru wiśni na drzewie?

- Bierzemy dwie drabiny i wpuszczamy dwie klasy piątoklasistów.

Jeśli w wyniku ich interwencji zostaną jakieś wiśnie w wyższych partiach korony drzewa, należy powtórzyć całą operację z klasami starszymi.

**21.06.2012**

Z życia szkoły:

W pustej klasie, jeden z piątoklasistów grał w piłkę.

- Mam Ci zabrać tą piłkę? - zapytałem.

- A może pan, to piłka mojego kolegi.

**26.06.2012**

Z życia szkoły:

Jeden z gimnazjalistów złamał nogę. Jego widok, jak jeździ rowerem z nogą w gipsie, poszerzył mi horyzonty.

**27.06.2012**

Z życia szkoły:

"Biedronki są nieśmiertelne, chyba, że je ktoś zabije".

**28.06.2012**

Z życia szkoły:

Rozdanie świadectw. I jeszcze tylko pasek w domu i wakacje :)

3.07.12

Z życia szkoły:

- Po co poprosić Pana Marcina o śrubkę jak można użyć ramiączko biustonosza...



**12.07.2012**

Z życia szkoły:

Jak to kur... jest, że mamy na stałe dyżurnego hydraulika na obiekcie, a ja już trzeci raz w tym roku, miałem zalany gabinet i wodę po kostki...

**22.08.2012**

Z życia szkoły:

Minął rok...